



tekst

GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

W pierwszą niedzielę października rozpocznie się kolejny cykl wykładów Diecezjalnego Studium Biblijnego (zob. na str. IV). To okazja poznawania Jezusa i pomoc w kształtowaniu swojego życia według Słowa Bożego. Temu samemu służy też peregrynacja Ikony Apostoła Narodów oraz Pisma Świętego, która trwa w bocheńskiej par. pw. św. Pawła (str. III). Obowiązek pogłębiania życia duchowego spoczywa na każdym katoliku. Odpowiedź na pytanie, jak wielu z nas korzysta z nadarżających się ku temu okazji, nie jest już tak oczywista.

W maju wyświęceni zostali nowi księża. W sierpniu trafili na swe pierwsze parafie. **Placówki neoprezbiterów to znak szczególnego zaufania biskupa do proboszczów.**

W Błoniu pod Tarnowem 16 września biskup tarnowski Wiktor Skworec spotkał się z proboszczami parafii, do których zostali posłani neoprezbiterzy. – Z własnego doświadczenia wiem, jak duże znaczenie dla przyszłości posługi kapłana ma pierwsza placówka duszpasterska. Młody ksiądz będzie rozwijać się tutaj pod okiem proboszcza, który powinien być dla niego nauczycielem i ojcem. To bardzo odpowiedzialne zadanie – mówił biskup. – Święty proboszcz potrafi podejść do świętości, odpowiedzialny



W domu seminaryjnym w Błoniu z biskupem spotkało się 27 proboszczów neoprezbiterów

do odpowiedzialności. Myślę, że proboszcz powinien dla młodego księdza być po prostu przykładem – uważa ks. prał. Kazimierz Góral, ojciec duchowny księży diecezji tarnowskiej. Pod skrzydła ks. Zdzisława Gniewka, do Skrzyszowa koło Tarnowa, neoprezbiterzy są kierowani regularnie

od kilkunastu lat. – Trzeba postępować roztropnie. Dać możliwość rozwijania się, samorealizacji, ale z drugiej strony uświadamiać, że kapłaństwo jest piękne, kiedy jest poświęceniem i służbą, darem z samego siebie – dodaje ks. Gniewek.

Grzegorz Brożek

Ile człowiek ma twarzy?



GIPSOWE OBLICZE. – Parę chwil i druga gęba gotowa – śmieje się artysta z Ołpin

Stanisław Bryndal, rzeźbiarz z Ołpin, wspomina, że na studiach trochę dla nauki, a trochę z fantazji studenci robili odlewy swych twarzy. – Człowiek się dusi, ciemność i panika, ale wnet gips zastyga i druga gęba gotowa – uśmiecha się artysta. Ile człowiek ma twarzy? Związany z Żabnem ks. Janusz Pasierb pisał, że posoborowa zmiana rytu Mszy św. to wyzwanie dla wspólnoty parafialnej. Kiedy ksiądz w kościele staje twarzą do ludu, trzeba, by tę twarz miał! Twarz powinien też mieć każdy wierzący obecny w kościele. W przypadku stojących poza kościołem, twarzowy kontakt księdza i wiernego nie istnieje. Ale w Roku Kapłańskim ważne jest również pytanie o to, jaką (którą?) twarz pokazują sobie ci, będący w kościele.

Postanie misjonarzy



ZABRZEŻ I POLNA. Bp Wiktor Skworc wręczył krzyże misyjne 15 września w Zabrzeżu ks. Krzysztofovi Mikołajczykowi (na zdjęciu z prawej), a 16 września w Polnej ks. Mateuszowi Dziedzicowi (z lewej). – W czasie pielgrzymki alumnów tarnowskiego seminarium do Rzymu Jan Paweł II powiedział, że świat nas potrzebuje, i to wszędzie. Będąc na pogrzebie Jana Pawła II postanowiłem, że zgłoszę się na misje – opowiada ks. Mateusz. 23 września

wylecieli wraz z ks. Krzysztofem do Republiki Środkowoafrykańskiej. Ks. Mikołajczyk ma 12 lat kapłaństwa, 7 przepracował na Białorusi. – Od śp. ks. Jana Czuby usłyszałem, że jak chcę na prawdziwe misje, to do Afryki powinienem jechać. Na Białorusi zakończyłem pewien etap pracy duszpasterskiej. Teraz przede mną otwiera się Afryka. Jak się wie, po co jest się księdzem, to wszystko jedno, gdzie się pracuje – podkreśla.

gb

Św. Maksymilian w parafii



KOSZYCE WIELKIE. Z okazji 10. rocznicy powstania parafialnego oddziału Rycerstwa Niepokalanej 19 września odbyło się uroczyste przekazanie parafii relikwii św. Maksymiliana Marii Kolbego. Mszy św. przewodniczył o. Grzegorz Szymanik, OFMConv, asystent prowincjonalny ds. Rycerstwa Niepokalanej warszawskiej prowincji franciszkanów. – Ta uroczystość to wielka dla nas radość. Św. Maksymilian zajmuje szczególne miejsce w naszej wspólnocie. To wspaniały wzór wiary i oddania się Panu Bogu – podkreśla ks. Kazimierz Bonarek, proboszcz miejsca (na zdjęciu z relikwiarzem).

js

Wspólnie chrońmy dzieci

ZAWADA. Od 5 do 13 września w sanktuarium trwał wielki odpust ku czci Narodzenia NMP. 13 września uroczystości przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc. Strzeżmy dzieci przed demoralizacją,



GRZEGORZ BROŻEK

chamstwem i bezwstydem, które zalały dziś środki masowego przekazu. Twórzmy – na linii: szkoła-dom-Kościół-samorząd – społeczną koalicję obrony dzieci – wezwał pasterz Kościoła tarnowskiego.

bg

Niech aniołowie zawiodą go do raju

ODSZEDŁ DO OJCA. 14.09 zmarł ks. Henryk Kościsz (na zdjęciu). Podczas Mszy św. celebrowanych za jego duszę 17.09 w tarnowskim kościele pw. Maryi Fatimskiej oraz 18.09 w Nowym Sączu, u św. Rocha, żegnali go biskupi, kapłani i rzesze wiernych. Ks. H. Kościsz, doktor prawa kanonicznego i kanonik kapituły sądeckiej, pełnił funkcję notariusza, duszpasterza trzeźwości, sędziego sądu diecezjalnego. Odszedł do domu Ojca w 54. roku życia i 29. roku kapłaństwa. Spoczywa na cmentarzu w rodzinnej parafii św. Rocha. Był kapłanem o wielkim sercu, chętnie angażującym się w różnorodną pomoc bliźnim. Oznaczał się humorem i żywą religijnością.

xat



GRZEGORZ BROŻEK

Najlepsi z Podkarpacia



ARCHIWUM GŃ

MIELEC. Podczas VIII Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym, które odbyły się we wrześniu w Lublinie, ratownicy z mieleckiego pogotowia ratunkowego zajęli siódme miejsce. W zawodach startowało 60 zespołów z Polski i zagranicy, mielecka drużyna była najlepsza z województwa. Medycy musieli m.in. wezwać śmigłowiec do ranego i bezpiecznie sprowadzić go na ziemię. – Ważna była szybkość i precyzja działania, umiejętność

blyskawicznego podejmowania trafnych decyzji, dobry podział zadań i zgranie zespołu – mówi Jarosław Marczewski, kierownik ekipy.

ak

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Światowy Dzień Głuchych Migający świat

W Nowym Sączu i Tarnowie mamy szkoły dla głuchoniemych dzieci. Ponadto prawie 2 tys. osób głuchoniemych objętych jest w naszej diecezji duszpasterstwem specjalistycznym. **W świecie ciszy ogromne znaczenie ma odpowiedni przekaz wiary i wiedzy.**

W języku migowym chorzy mają Msze św., sakramenty, nabożeństwa, pielgrzymki oraz spotkania okolicznościowe – wylicza ks. Piotr Grzanka, diecezjalny duszpasterz głuchoniemych. Preżnię działające duszpasterstwo to zasługa ks. prał. Adama Nowaka, który założył je ponad pół wieku temu. Również dzięki niemu w seminarium, w ramach przygotowania do kapłaństwa, alumni mają możliwość nauki języka migowego.

Jednak, mimo pomocy ze strony duszpasterstwa i związku głuchoniemych, chorzy wciąż napotykać na liczne bariery. Jak choćby w instytucjach, gdzie muszą iść z tłumaczem, aby móc porozumieć się z urzędnikiem. Wielu też, szczególnie dzieci, wstydzi się migać, będąc w miejscu publicznym. – Mamy nadzieję, że kiedyś to się zmieni, bo nie mają się czego wstydzić, a poza tym grupa niesłyszących jest dość liczna w społeczeństwie – zauważa



Nauka w takiej szkole daje wiedzę i odwagę życia w słyszącym świecie

Beata Domańska, dyrektorka Zespołu Szkół dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Tarnowie. Na zmianę zachowań niesłyszących dzieci duży wpływ mają nauczyciele. – Nie tylko przekazujemy im wiedzę, ale uczymy też życia w społeczeństwie. Staramy się, by uczestniczyły w życiu kulturalnym miasta, wyjeżdżały na wycieczki – wylicza dyrektorka. W tarnowskiej

placówce widać, jak zaangażowanie nauczycieli przekłada się na sukcesy dzieci. – Brałam udział w ogólnopolskiej olimpiadzie historycznej, grałam też postać Balladyny w sztuce, którą wystawialiśmy w teatrze – chwali się 14-letnia Patrycja z Żabna, uczennica tarnowskiej placówki. Taka edukacja procentuje i będzie procentować, przez wiele lat.

Joanna Sadowska

Peregrynacja w par. św. Pawła w Bochni Święty chodzi po mieście



15 września wyruszyło w parafię 5 ikon Apostoła Narodów – prezentuje ks. Jan Nowakowski

W Bochni jakby jeszcze trwał Rok św. Pawła. Apostoła odwiedza domy i puka do ludzkich serc z Bożym słowem.

W bocheńskiej par. pw. św. Pawła od 15 września peregrynuje po rodzinach 5 ikon św. Pawła. – Ikona nie tyle przedstawia, co urzeczywistnia. Więc to tak, jakby św. Paweł sam chodził po domach. A jest to święty na nasze czasy – mówi o. Ireneusz

Homoncik, redemptorysta głoszący w parafii rekolekcje. Każdej ikonie towarzyszy Pismo Święte. – Mam nadzieję, że parafianie zechcą jeszcze silniej związać się ze słowem Bożym, lepiej poznać naszego patrona, św. Pawła, odnowić swoje życie religijne i jeszcze bardziej zintegrować się – informuje o celach peregrynacji ks. prał. Jan Nowakowski, proboszcz parafii. Peregrynacja trwa od 29 czerwca. W czasie wakacji św. Pawła przyjmowały m.in. rodziny z Domowego Kościoła i róże różańcowe. Teraz włącza się cała parafia. – To jest dla nas zaszczyt. Poza tym to szansa głębszego związania się ze słowem Bożym i modlitwy. Byle też młodzi zechcieli wziąć udział w peregrynacji – mówi z nadzieją Urszula Kopacz, mieszkanka ul. Dołuszyckiej. Kościół św. Pawła cały rok był miejscem pielgrzymek z diecezji. – Dziś chcemy przeżyć to samo, zaczynamy na dobre wewnętrzną pielgrzymkę, aby spotkać się ze św. Pawłem i słowem Bożym. Niech nas przemieniają – dodaje ks. Nowakowski.

gb

Rekolekcje dla maturzystów Na progu dojrzałości

Jesień to dla maturzystów dobry czas na refleksje nad życiem. Okazją do tego mogą być rekolekcje.

Gródek n. Dunajcem, Ciężkowice, Koszyce Małe, Piwniczna, Krościenko i Szczawnica to miejsca, gdzie podobnie jak w latach ubiegłych odbędą się rekolekcje dla maturzystów. Pierwsza tura zaczyna się już 30 września. – Jesień to dobra pora roku na takie rekolekcje, nie ma jeszcze nerwów związanych z maturą, a czas już najwyższy, aby poważnie zastanowić się nad

swoim życiem. Poprzez spotkanie z Bogiem w sakramentach, modlitwę, konferencje czy rozmowy z rekolekcyjną i rówieśnikami maturzysta ma doskonałą okazję do rewizji swego życia – zauważa ks. Paweł Płatek, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży kurii diecezjalnej w Tarnowie. Terminy rekolekcji dla dziewcząt: Gródek: 30 IX–3 X, Krościenko i Gródek 7–10 X, 14–17 X, 21–24 X i 28–31 X, Ciężkowice: 5–7 X, 12–14 X, 19–21 X. Dla chłopców: Koszyce Małe, Piwniczna i Szczawnica 7–10 X, 14–17 X, 21–24 X i 28–31 X. Bliższe informacje u katechetów. **ak**



Gdy maturzysta ma oparcie w Bogu, egzaminacyjny stres nie jest taki wielki



Dzieci nie tylko chętnie jedzą owoce, ale namawiają do tego również dorosłych

Profilaktyka zdrowotna w szkole

Owocowo

Najpierw słyszeliśmy: „Pij mleko – będziesz wielki”, teraz uczniowie usłyszą: **jedz owoce i warzywa, a będziesz zdrowy.**

Blisko tysiąc szkół podstawowych z województw małopolskiego i podkarpackiego chce uczestniczyć w pilotażowym programie Unii Europejskiej pt. „Owoce w szkole”. – Pomysł wart spróbowania – mówi Andrzej Bryła, dyrektor SP nr 13 w Mielcu, ubiegającej się o udział w projekcie, adresowanym do dzieci klas I-III. W jego ramach uczniowie dostawać będą owoce: jabłka, gruszki, truskawki oraz warzywa: marchew, rzodkiewkę, paprykę, ogórek. – To, jak często będą je otrzymywać, zależy od ilości zgłoszonych szkół – zauważa Bogusław Wiśniewski, dyrektor krakowskiego oddziału Agencji Rynku Rolnego. – Maksymalnie może to być cztery razy w tygodniu, minimalnie dwa razy – dodaje. Każda porcja to jeden owoc lub sok owocowy plus warzywo

lub sok warzywny. – Porcje są wliczone pod względem wartości odżywczych, bo chcemy kształtować zdrowe nawyki żywieniowe u dzieci, chronić je przed nadwagą i innymi chorobami cywilizacyjnymi, dostarczając potrzebnych witamin i soli mineralnych – podsumowuje dyrektor. Zdaniem nauczycieli, program ma szansę powodzenia. – To nie tylko zdrowe odżywianie, to konkretna pomoc dla uboższych rodzin – mówią. To również wsparcie lokalnych producentów owoców i warzyw. – Jeśli sprawdzi się, tak jak akcja „Szklanka mleka” prowadzona przez ARR, czyli codzienny kartonik mleka dla uczniów, będzie to duży sukces – dodaje dyrektor mieleckiej trzynastki. Na program przeznaczono 55 mln zł, z czego 75 proc. finansuje UE. Pierwsze owoce trafią do uczniów już w październiku.

js

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Odkrywczy Księgi Życia

Odkrywanie Starego i Nowego Testamentu oraz przybliżanie metod czytania Pisma Świętego to zagadnienia drugiego cyklu wykładów Studium Biblijnego.

Od 4 października o świętej Księżce opowiadać będą bibliści: ks. prof. Michał Bednarz (na

zdjęciu w środku), ks. dr Piotr Łabuda (z prawej) i ks. dr Mirosław Łanoszka (z lewej), nowy wykładowca od tego semestru. Wykłady będą emitowane w Radiu RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 14:30 i powtarzane w poniedziałki, po wiadomościach o godz. 10:00 i 20:00. RDN Religia będzie nadawał audycję studium

Stypendia gminy Dębno

Wzorem dziadka fundatora

Zwyczaj się mawiać, że najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. **Włodarze gminy Dębno postanowili to zmienić.**

Na dębińskim zamku 21 uczniów miejscowych szkół podstawowych odebrało 10 września stypendia za dobre wyniki w nauce. – Przed II wojną światową pochodzący z Maszkienic prof. Franciszek Bujak fundował miejscowym stypendia na naukę w szkołach rolniczych. Nawiązując do tej tradycji, postanowiliśmy zainspirować powołanie w gminie funduszu stypendialnego – mówi Agnieszka Poliwka-Jeż z Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty” z Tarnowa. – Dziadek zawsze starał się dużo robić dla mieszkańców. Bardzo się cieszę z tej inicjatywy, że znalazł naśladowców – mówi Magdalena Bujak-Lenczowska, wnuczka profesora. Na fundusz

złożył się samorząd gminy Dębno a także indywidualni mieszkańcy gminy. – Mój dziadek korzystał ze stypendium prof. Bujaka. Dziś ja dokładam się do funduszu, by choć symbolicznie spłacić dług wdzięczności – informuje Artur Grochola z Maszkienic. Stypendia nie są wielkie, wynoszą 50 złotych. – To symboliczna kwota, służąca nie tyle wynagrodzeniu, ile wyróżnieniu, nobilitacji młodych ludzi, ich talentu, zdolności, pracowitości – tłumaczy wójt gminy Grzegorz Brach. Dzieci i tak się cieszą. – Niedużo, ale można coś sobie kupić, może książkę, a poza tym nauczyć się gospodarować własnymi pieniędzmi – wyjaśniają stypendyści Eliza Pabian i Mateusz Cebula z Dołów. **gb**



Stypendyści na zamku w Dębnie. W głębi M. Bujak-Lenczowska

w poniedziałek o godz. 11:30 i we wtorek o godz. 20:00. Materiały z audycji można też znaleźć na stronie www.studiumbiblijne.diecezja.tarno.w.pl. Co tydzień dla studentów przygotowany będzie konkurs o tematyce biblijnej, w którym nagrodą główną jest pielgrzymka do Ziemi Świętej. Zajęcia zakończą się w czerwcu 2010 r.

Zapisy: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub „Biblos” Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. W zgłoszeniu



należy podać imię i nazwisko, parafię zamieszkania oraz adres do korespondencji. **js**



GRZEGORZ BROZEK

Otoczenie kościoła bardzo się zmieniło. Kiedy sadzonki wyrosną, będzie tu jeszcze pięknie

Parafialne warsztaty ogrodnicze

Ogród św. Grzegorza

Otoczenie kościoła i plebanii w Gorzejowej obsadzono gąszczem tuj, jałowców i iglaków. **Przykościelne obejście zazieleniło się dzięki euro-złotówkom**

Projekt parafialnych warsztatów ogrodniczych napisał miejscowy oddział Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. – Unia sfinansowała zakup wszelkich materiałów i sadzonek, a także sprzętu ogrodniczego, jak również opiekę specjalisty. Członkowie SRK, grup młodzieżowych dają swoją pracę, zarazem wiele się ucząc – mówi Irena Pawlik, koordynator projektu. A jest czego. – Sadzenie, obrabianie obrzeży, kładzenie agrowłókniny może być trudne. Poza tym ludzie chętnie podchodzą i pytają o wiele zagadnień związanych z ogrodnictwem, uczą się dla siebie – mówi prowadząca zajęcia Maria Oprządek. Projekt ma też charakter integracyjny.

– Parafia to trzy wioski, które ze sobą w ogóle nie sąsiadują – mówi ks. Henryk Madziar, proboszcz wspólnoty. – Tu rzeczywiście możemy się lepiej poznać, spotkać inaczej niż w kościele – dodaje Łukasz Podraza, lektor. Po kilku dniach pracy otoczenie kościoła i plebanii bardzo się zmieniło. Wypiękniało. – Robimy to dla siebie, bo tu się spotykamy jako parafialne grupy – uśmiecha się Irena Pawlik. Z parafialnych funduszy takie zagospodarowanie terenu byłoby trudne. – Projekt miał wartość 10 tys. zł. Realia naszej parafii są takie, że tysiąc złotych to jest naprawdę dużo – tłumaczy proboszcz.

gb

Warto się zastanowić

felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Nie trzeba czekać na okazję do spełnienia spektakularnego dobra, by wykazać swoją przynależność do Chrystusa i wysłużyć sobie wieczne zbawienie.

Nawet takie na pozór drobne uczynki jak podanie kubka wody spragnionemu mają wielką i nieprzemijającą wartość w oczach Boga. Trzeba równocześnie pamiętać o wielkiej odpowiedzialności za małe, na pozór złe uczynki, gdyby miały się stać powodem zgorznienia. Chrystus obwarowuje je surowymi sankcjami. Ostatecznie w grę wchodzi piekło albo niebo. ■

Bezpieczeństwo na drodze

Świeć (przykładem) jak senior

1500 opasek odblaskowych trafiło do osób starszych, szczególnie tych, które wracają z wieczornych nabożeństw.

We wrześniu przy parafiach: Okulice, Borki, Rzezawa i Krzeczów policjanci rozdawali odbłaski seniorom. Wszystko w ramach akcji „Dorośli również widoczny”. – Odblaski zakupiła gmina Rzezawa, której pomysł bardzo się spodobał, a do ich noszenia zachęcają też miejscowi proboszczowie. Bardzo dobrze układa nam się współpraca z parafiami – mówi

asp. Leszek Machaj z KPP w Bochni. Akcja ma zapobiec wypadkom z udziałem pieszych, których przybývá w okresie jesienno-zimowym. ak

Dzięki odbłaskowi pieszy jest widoczny ze 150 m, bez odbłasku jedynie z 20 m



JOANNA SADOWSKA

„Cantamus Tibi Domine” z Ciężkowic

Nadzieja dla chwały Boga

Zespół, do którego należą dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum, od 12 lat śpiewa Bogu przy ciężkowickiej parafii z sercem i radością.

Grupa powstała, aby zaproponować młodym formę ewangelizacji, a zarazem przyjazne środowisko wzrastania i dojrzewania – mówi Małgorzata Miłkowska, która wraz z Małgorzatą Gaj prowadzi zespół. Dzieci spotykają się na próbach raz w tygodniu. Przynajmniej raz w miesiącu śpiewają na niedzielnej Mszy św. – Lubimy też występować na festynach czy festiwalach – mówią Magda Filipowicz i Monika Łas, należące do zespołu. I robią to dobrze.

Z ogólnopolskiego festiwalu kołęd w Będzinie grupa przywoziła pierwsze i drugie miejsca. Teraz nagrali pierwszą płytę „Z nadzieją”. Tytuł nawiązuje do chrześcijańskiej radosnej nadziei, wyrastającej z Ewangelii. Krążek jest do nabycia m.in. w sklepach „Biblos”. „Gość” patronuje temu wydawnictwu.

Płytę otrzyma 10 Czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 28 września między 11.00 a 11.15. bg



GRZEGORZ BROZEK

Zespół co tydzień spotyka się na próbach

Antygona rodem z

WIARA A ŚWIAT.

Prześladowano ją cenzurą i oskarżano o nihilizm. A ta, utkana ze szlachetnego mitu i świętej Ewangelii, męczennica stoi na skrzyżowaniu relacji totalitaryzmu i demokracji, chrześcijaństwa i państwa.

tekst i zdjęcie

KS. ANDRZEJ TUREK

aturek@goscniedzielny.pl

Wrzesień przeżywany jest pod znakiem 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. To także spory o interpretację historii Rzeczypospolitej wydanej niemieckiemu i sowieckiemu agresorowi. Przy tym, o ile nie neguje się zagłady zgotowanej przez brunatny narodowosocjalistyczny totalitaryzm – totalitaryzm czerwony w wersji międzynarodowej bywa prezentowany jako mniej zbrodniczy czy nawet wyzwolicielski. Tak jakby zło dlatego, że trwa dłużej, mogło stawać się mniej złe, a nawet całkiem dobre, a niewola množona w latach przepoczwarzająca się w inne imię wolności. Polski wrzesień A.D. 1939, wraz ze swymi społeczno-politycznymi i religijnymi konsekwencjami, wzywa do (roz) rachunku pamięci. Pomóc w nim może Roman Brandstaetter, świadek „epoki obłędu”, katolicki

twórca żyjący, jak sam powtarzał, w „wieku nawiedzonym przez szatana”. Urodził się, gdy jeszcze były zabory, młodość spędził w wolnej II Rzeczypospolitej, lata dojrzałe w złowrogim cieniu hitleryzmu i komunizmu. Polski wolnej nie doczekał. 28 września przypada 22. rocznica śmierci katolickiego rabiniego z Tarnowa.

Burza wokół „Ciszy”

Żyjąc w kraju rządzonym przez reżim komunistyczny, miłość do wolności i niepodległości mógł wyrażać tylko przez aluzje i literackie kostiumy. Chyba najwyraźniej uczynił to w utworach opisujących polskie dzieje tebańskiej księżniczki: „Winogronach Antygony” i „Ciszy”. Losy Brandstaetterowej Antygony wpisane są w meandry mrocznej epoki stalinowskiej i stanowią poniekąd jej odzwierciedlenie. Napisany w 1956 r. poemat „Winogrona Antygony” z wyroku cenzury powędrował do szuflady. Udało się go opublikować dopiero w roku 1980. „Ciszę”, misterium powstałe w wyniku wymuszonej przez cenzurę autorskiej przeróbki „Winogron”, wydano w 1961 r. Żadna profesjonalna scena nie odważyła się pokazać „nieprawomyślnego” utworu. W latach 90. w Tarnowie wystawiał go, kierowany przez ks. Zbigniewa Adamka, teatr „Dabar”.

Kogo autor miał na myśli?

Antygona to motyw z natury nieprzyswajalny dla każdej odmiany totalitaryzmu. Tytułowa bohaterka tragedii Sofoklesa to postać-symbol: prymatu porządku nadprzyrodzonego nad przyrodzonym, prawa Boskiego nad ludzkim, ofiarnej, bezkompromisowej wierności sumieniu oraz sprzeciwu wobec zniewalających wolność i godność człowieka nieludzkich systemów władzy. Podobnie ma się rzecz z Antygoną Brandstaettera, którą przez wzgląd na miejsce urodzin twórcy można by nazwać Antygoną z Tarnowa. W związku z ingerencją cenzury na sugestie autorskich poprawek utworu

Brandstaetter pisze w liście do Jerzego Skórnickiego, ówczesnego szefa Wydawnictwa Literackiego, pod datą 24 września 1958 r.: „Szanowny Panie, dotychczas nie przebywałem w domu dla wariatów, dlatego trudno mi jest oswoić się z metodami stosowanymi przez naszą cenzurę. Jakżeż mam sam siebie ocenzurować, skoro nie wiem, co cenzura skonfiskowała? Wydaje mi się, że cenzor ma pretensje do rozdziału »Motyle króla Kreona«. Pod postacią Kreona miałem na myśli Hitlera. Nerwowa wyobraźnia cenzora miała może kogoś innego na myśli. Może Torquemada? Może króla Heroda? Wobec tego na str. 32 poczyniłem odpowiednią poprawkę, z której jasno i niezbitnie wynika, że Kreon jest tebańskim Hitlerem”. Trudno jednak w utworze powstałym w stalinowskim „jadrze ciemności” w osobie tyrańca nie dopatrzeć się rysów Stalina. Zresztą Brandstaetter w rozmowach prowadzonych w gronie zaufanych osób stawiał obydwu tyrańców, Hitlera i Stalina, na tej samej, diabelskiej skali bestialstwa. Że Kreon to Hitler i nikt inny, nie wierzył ani autor, ani prześladowający go cenzor. Klimat życia w Brandstaetterowych Tebach i szkic ich jedynowładcy nie pozostawiały wątpliwości. Cenzor nie musiał odznaczać się lotnym umysłem, aby zobaczyć w Tebach stalinizm, a w rządzącym, Generalissimusa.

Łaska Boga winogrodu

Antygona Brandstaettera nie jest spóźnioną heroiną. Jest stygmatyzowana złem świata, zdeprawowanego przez totalitaryzm. To dziewczyna „po przejściach”: wątpiąca, zagubiona, naznaczona tragizmem wojennych i powojennych doświadczeń, egzystencjalnych rozczarowań, zranień i lęków. Stąd wielu krytyków, patrząc powierzchownie i z antykatolickim uprzedzeniem, przylepiło jej etykietę „czarnej” Antygony i nie szczędziło epitetów typu: nihilistka czy abnegatka. A ta, utkana ze szlachetnego mitu i świętej Ewangelii, dziewczyna stoi na skrzyżowaniu relacji totalitaryzmu



„Antygonę” Sofoklesa znają wszyscy, ale uczniowie Gimnazjum nr 11 im. Romana Brandstaettera w Tarnowie znają też zapewne Antygonę swego patrona

Tarnowa



symbol, każe widzieć w atrybucie Dionizosa motyw obecności Boga żydów i chrześcijan – a nawet w samym Dionizosie, bóstwie winogrodu, eucharystycznego Chrystusa Zbawcę, który „łaskę oczyszczenia ofiarował tebańskiej męczennicy”. Tebańska męczennica jest w istocie męczennicą chrześcijańską, co wyraźnie potwierdza także jej wielki nonkonformizm – cecha będąca zasadniczym rysem chrześcijańskiego systemu wartości. Modlitwa Antygony oraz spełniony w jej wyniku heroiczny czyn zaowocowały duchową przemianą tebańskiej księżniczki; z wątpliwej stała się wierzącą – dobro zatriumfowało również w niej samej. Jest to,

dokonane za sprawą nadprzyrodzonej interwencji, moralne zwycięstwo słabej dziewczyny nad sobą i potężnymi strukturami zła.

„Winna”, bo inna

Brandstaetter obnażył i napiętnował w swoich utworach zło, jakie rodzi totalitaryzm: zniewolenie człowieka, terror, wszechobecną kontrolę, lęk, deformacje osobowości poprzez kolektywizację myślenia, konformizm i ujednolicenie zachowań oraz odczłowieczenie gatunku homo sapiens jako pochodne totalnego opanowania jego wnętrza przez zniewalający system. W starciu Antygony, chrześcijańskiej męczennicy, z jedynowładcą Kreonem można dostrzec także konflikt chrześcijaństwa z instytucjami władzy państwowej i życia publicznego. Ów spór, datujący się od czasów rzymskich prześladowań religii Chrystusowej, miał różne formy i stopnie nasilenia. Jego rdzeniem nie jest prosta „polemika” porządku nadprzyrodzonego z przyrodzonym, boskością ze świeckością. Punkt zapalny zdaje się znajdować trochę w innej sferze – to spór o świętość. Podstawowym źródłem niechęci instytucji świeckich do chrześcijaństwa jest przede wszystkim to, że monopolizuje ono boskość i zagarnia cały kult religijny, a tym samym odziera instytucje świeckie z sakralnej aury, którą lubią sobie przywłaszczać. Chrześcijański radykalny monoteizm budzi wrogość, ponieważ odbiera wszystkim to, co świeckie, święte atrybuty. Brandstaetterowa Antygoną została ukarana śmiercią nie tyle za fakt pogrzebienia ciała brata, ale za to, iż była „inna” niż wszyscy w Kreonowym kraju. Kreon mienił się jedynym panem życia i śmierci swych poddanych; de facto był ich bogiem i żądał dla siebie boskiej czci. Antygoną okazała się jedyną osobą, która mu tej czci odmówiła. Nie chciała uznać boskości instytucji świeckiej; czynnym wystąpieniem przeciw władzy zdarła z niej aureole świętości i postawiła siebie poza państwowym kultem. Państwo czegoś takiego nie daruje

– więc tebańska księżniczka musiała umrzeć. Jedynowładca uzasadnia wyrok śmierci: „Ponieważ chciałeś być inna, jesteś winna śmierci, panie Antygono”.

Czyja aureola?

Spór o sakralność występuje również w ustrojach demokratycznych, choć w sposób bardziej zawoalowany. W demokratycznych społeczeństwach także spotyka się z wrogością bezkompromisowy radykalizm chrześcijańskiego monoteizmu. Zwłaszcza świat liberalnej inteligencji, traktując chrześcijaństwo wyłącznie jako jeden z wielu segmentów doczesnego porządku publicznego, patrzy na jego „boskość” niechętnie i zazdrośnie. Chrześcijański monoteizm jest postrzegany jako zagrożenie w demokratycznych społecznościach, zorientowanych na uprawianie praktycznego wielobóstwa – tzn. na otaczanie nimbem boskości także narodu, państwa, jego instytucji, wartości czy wreszcie samej demokracji. Dla rzeczywistości doczesnych żąda się w sposób mniej lub bardziej wyraźny religijny gołdo. Na przykład unijne dyrektywy chcą być traktowane jak objawione dogmaty, a rozstrzygnięcia brukselskie na zasadzie kościelnej bezdyskusyjności: *Unia locuta, causa finita*. Gdy chrześcijaństwo odmawia demokratycznym urządzeniom nawet skrawka aureoli (bo dać go nie może!), napotyka niechęć, nawet wrogość rzeczników tolerancji. Zarzuty bywają różnorakie, ale drukowane na jednej starorzymskiej, ideologicznej matrycy: oskarża się chrześcijan o „nieprzyjaźń” wobec władzy państwowej („cezara”) oraz społeczeństwa i kultury („ludu rzymskiego”).

Nie znaczy to oczywiście, że demokracja i chrześcijaństwo są sobie wrogie. Przeciwnie, chrześcijaństwo wspiera i umacnia ustrój demokratyczny. Ale ów spór o świętość i kult, implikujący po stronie „politeistycznych” adwersarzy religii Chrystusowej chęć jej marginalizacji, wskazuje pośrednio, że także ustrój demokratyczny, jak każde ludzkie dzieło, nie jest idealny. Demokracja nie jest celem samym w sobie i nie jest bóstwem. Jest ustrojem niesłychanie trudnym i kruchym, którego sprawne funkcjonowanie wymaga formacji ludzkiej

i zakłada minimum dojrzałości obywatelskiej.

Totalitaryzm demokracji

Brandstaetterowa Antygoną „rozpięta” między „Bogiem winogrodu” a „bogiem ludzi zgiętych w pokłonach” wpisuje się w całość trudnych zagadnień rodzących się na styku chrześcijaństwa i instytucji świeckich, w tym też ustroju demokratycznego. Judeochrześcijanin z Tarnowa był świadom, że demokracja może wyrodzić się we własne zaprzeczenie. W jego „Zmierzchu demonów” Martin Borman, szef kancelarii NSDAP, wobec przegranej wojny snuje dalekosiężne, w istocie totalitarne plany:

*Niemcy dostaną w darze demokrację...
Utyją, napęcznieją, nabiją kieszenie pieniędzy,
W sejfach zgromadzą złoto, zdobędą rynki zbytu,
Ale czy znajdą zadowolenie w sklepach i fabrykach?
Czy znajdą szczęście w bankach i koncernach?
Czy potrafią wyżyć się w sporcie i produkcji?
Wtedy wyjdziemy na powierzchnię ziemi,
Armia demonów, świętych weteranów,
Z łuną swastyk na czołach i z nożami w oczach!*

Przerost konsumpcjonizmu, niedowład wartości duchowych, który generuje aksjologiczną próżnię lub nawet daje placet różnym antywartościom, jest dla społeczeństwa szkodliwy i niebezpieczny, także dlatego, że sprzyja rozwojowi totalitaryzmu. Papież Polak przestrzegając: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Ukrywający się w demokratycznej szacie totalitarny liberalizm zdaje się być kolejnym, po hitlerystym i komunizmie, współczesnym wydanem totalitarnej ideologii. Jest tym bardziej niebezpieczny, że pod demagogiczną retoryką ochrony wartości faktycznie je niszczy. I trzeba przenikliwego wejrzenia autentycznego mędrca, aby ten rodzaj totalitaryzmu zdemaskować. Takim wejrzeniem odznaczał się na pewno Roman Brandstaetter, judeochrześcijanin pochodzący z Tarnowa. ■

PANORAMA PARAFII **pw. św. Mikołaja Biskupa w Żegocinie**

Prezent od nieba

Jak się żyje pod wejrzeniem świętego od podarków? Chyba cudownie, bo **tutejsza wioska jest piękna jak miasteczko.**

Po wyjściu z auta rozglądam się dokoła. Stuk, puk, dzyń. Podnoszę głowę, dźwięki dochodzą z samej góry, z dachu kościelnego, na którym zwinnie uwijają się robotnicy. Dach obleka się miedzianym złotem. Jak w olbrzymim lustrze przegląda się w nim wrześnie słońce. Stuk, puk, dzyń. – Czasem już nie mogę tego słuchać – uśmiecha się proboszcz. – „Grają” tak u nas od kwietnia.

W nadziei zbawienia „Roku Pańskiego tysiąc dwieście dziewięćdziesiątego trzeciego. Wszystkim razem i każdemu z osobna, współczesnym i przyszłym niniejszą treścią wiadomo czynimy, że my Zbigniew Żegota, dziedzic Łątki, idąc za radą zbawienną naszych przyjaciół, po dobrym namyśle, w pewnej nadziei zbawienia dusz naszych przodków, teraz żyjących i potomków, fundujemy kościół we wsi naszej Wola Żegota zwanej na cześć Boga Wszechmogącego i Świętego Mikołaja naszego patrona”. Choć autentyczność dokumentu erygującego parafię i wioskę podawana bywa w wątpliwość, pewnym jest, iż Żegocina ma bardzo starą, XIII-wieczną metrykę. Ale starość łączy się tu z młodością. Także dlatego, że miejscowość ma wiele szkół. Uczy się tam 846 dzieci i młodzieży.

Precjózów moc

Pierwszy kościół był zapewne drewniany. Zresztą w parafii jest nadal drewniana świątynia: w dojazdowym Rozdzielu służy wiernym XV-wieczny kościół „przybyły” w 1886 r. z Królówki. Obecny żegociński kościół parafialny wybudowano z końcem XIX w. Kiedy na wieży zatknięto krzyż, pod datą 4 X 1894 r., ówczesny proboszcz, ks. Jakub Jancy tak opisał rolę świątynnego znaku: „By ziemianom wskazywał po wieczne czasy niebo, groził im w rozpucie, pocieszał w strapieniu i wszystkich swoich czcicieli tu błogosławił, a po śmierci tam w górze, w chwale swej, umieścił”. Świątynia pięknieje na zewnątrz, ale piękna też jest wewnątrz. Tyle tu nabożnych precjózów, np. tyrolskie ołtarze, zabytkowe sprzęty, że trzeba by im poświęcić osobną panoramę.



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Utkana z płodów ziemi postać św. Mikołaja ukazuje silny związek życia parafian z patronem

Pod wejrzeniem św. Mikołaja

Parafia liczy 3400 wiernych. Jak to jest żyć pod wejrzeniem biskupa Mikołaja, świętego od podarków? Chyba cudownie, bo wioska jest piękna jak miasteczko. Położona między Beskidem Wyspowym a Pogórzem Wiśnickim, zadbana, bogata w atrakcje sportowe i (agro)turystyczne, wygląda, jakby sama była prezentem z nieba. I nawet śmierć, za sprawą nowoczesnego pogrzebowego domu, traci tu dużo ze swej grozy. **xat**

Zdaniem proboszcza



– Piękno naszej ziemi pobudza do pracy nad pięknem serc. Parafia odznacza się wyjątkową religijnością,

przywiązaniem do Kościoła i chrześcijańskich tradycji. Ludzie wielkim kultem otaczają patrona wspólnoty, św. Mikołaja. Widać to nie tylko podczas odpustu. Często także w powszednie dni parafianie i wierni z okolic na klęczkach obchodzą ołtarz, prosząc św. Mikołaja o błogosławieństwo w domu i w życiu. Św. Mikołaj stał się też patronem szkoły podstawowej w Bytomsku. Nasi uczniowie i uczennice rokrocznie uczestniczą w wystawach i konkursach związanych z postacią św. Mikołaja. Cieszy, że wspólnota parafialna liczebnie się rozrasta. Sprzyja temu też wręcz idealne położenie naszej miejscowości, między Bochnią a Limanową i Krakowem. Dostępność komunikacyjna oraz walory przyrodniczo-krajobrazowe sprawiają, iż często gościmy przyjezdnych. Z żyznej gleby moralnych i religijnych rodzin wyrastają powołania do Bożej służby. Parafia wydała 12 kapłanów, 9 zakonnic i zakonnik. Dzięki ofiarności parafian wiele udało nam się zrobić w sprawach materialnych. Za wszystko Bogu niech będą dzięki. Św. Mikołaju, wyprasza nam dalsze błogosławieństwo!

Ks. Leszek Dudziak

Ur. 24 IV 1946 r. Pochodzi z Kamionnej. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1970. Posługiwał m.in. w Gruszowie Wielkim, Bieczu i Borzęcinie. Od 2003 r. jest proboszczem w Żegocinie. W duszpasterstwie pomagają mu wikariusze: ks. Janusz Psonak i ks. Roman Łagosz oraz rezydentki: ks. Michał Smolik i ks. Ryszard Sroka. Ks. L. Dudziak jest wizytatorem katechetycznym oraz duszpasterzem rolników.



Nowoczesny dom pogrzebowy

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: kościół parafialny: **7.00, 8.30, 11.00, 16.00**; Rozdziela: **9.30 i 14.30.**

CODZIENNE: **6.30, 7.00, 18.00 (16.00 – okres zimowy).**

ODPUST: **6 grudnia** lub niedziela najbliższa tej dacie ku czci św. Mikołaja Biskupa.



Kościół parafialny konsekrował w 1906 r. bp Leon Wałęga